

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 19 stycznia 1936

Rok 31

W Gdańsku rządzi p. Forster, a senat go słucha

Raport wysokiego komisarza Ligi Narodów na sesję Rady Ligi Narodów
Stosunki polsko-gdańskie „zadowolające“

Gdańsk. (PAT). Prasa gdańska ogłasza raport wysokiego komisarza Lestera, przedstawiony Radzie Ligi Narodów. Raport w pierwszej części rozpatruje stosunki polsko-gdańskie, o których p. Lester pisze m. in.:

Stosunek między Polską a Gdańskiem na ogół był zadowolający, jednakże w okresie między czerwcem a sierpniem stosunek ten wskutek decy-

zyj powziętych w wyniku dewaluacji guldena gdańskiego stał się napiętym. Z zadowoleniem jednak mogę stwierdzić, że ostatecznie zwyciężył duch porozumienia i że spór, który przez pewien czas przedstawiał się bardzo krytycznie, został zażegnany bez przedstawiania go przedstawicielowi Ligi Narodów.

stanu rzeczy, że wszyscy członkowie senatu gdańskiego, jako członkowie partii narodowo-socjalistycznej, podporządkowani są p. Forsterowi.

„Heil Hitler“ urzędowym pozdrowieniem

Sprawozdanie cytuje szereg ustępów z oświadczeń publicznych p. Forstera, deklarujących wierność w stosunku do kanclerza Hitlera. Również cytowane są mowy prezydenta senatu Greisera, przyczem wysoki komisarz stwierdza, że z tekstu tych mów jasno wynika, iż p. Greiser przepojony jest ideami, stworzonymi dla Niemiec i że w swej polityce wewnętrznej stara się je w Gdańsku zrealizować. Jako nie-

odpowiedni określa p. Lester fakt podpisania przez władze gdańskie pism urzędowym pozdrowieniem: „Heil Hitler“.

Cała różnorodna opozycja szuka opieki

Walkę wewnętrzną w Gdańsku nazywa p. Lester bratobójczą, stwierdzając przytem, że jest zastanawiające, iż stronnictwa o tak przeciwnych dążeniach, jak socjaliści, centrowcy i niemiecko-narodowi uważają za nieodzowne zapomnieć o dzielących je różnicach i wspólnie szukać opieki u gwarantanta konstytucji.

Wys. komisarz wątpi o dobrej woli senatu

W końcowych ustępach swego raportu wysoki komisarz wyraża wątpliwości co do woli senatu działania w myśl przepisów konstytucji. P. Lester oświadcza, że środki, które do tej chwili wysoki komisarz ma do dyspozycji, nie są wystarczające i proponuje stworzenie przez Radę Ligi specjalnej komisji międzynarodowej, któraby zbadała sytuację w Gdańsku.

Antykonstytucyjna polityka senatu, nieprawidłowe wybory, bezprawne konfiskaty i aresztowania

P. Lester stwierdza dalej, że inne dziedziny życia publicznego Gdańska kształtowały się mniej zadowolająco. Rok ubiegły przyniósł wzrost tendencji politycznych, zmierzających do ugruntowania ustroju narodowo-socjalistycznego. Ostrzeżenia Rady Ligi Narodów, udzielane na każdej sesji oraz stałe usiłowania wysokiego komisarza, nie mogły powstrzymać rozwoju tej antykonstytucyjnej polityki, która swój punkt kulminacyjny znalazła w sprawozdaniu senatu w sprawie wykonania zaleceń udzielonych senatowi przez Radę Ligi.

W dalszym ciągu p. Lester zajmuje się sprawą wyborów do sejmiku gdańskiego, stwierdzając, że wybory te odbyły się w warunkach ustalonych przez ustawy, które przez Ligę Narodów uznane były następnie jako sprzeczne z konstytucją gdańską. W tych warunkach wysoki komisarz widzi się zmu-

szonym zakwestjonować wynik wyborów do sejmiku gdańskiego.

P. Lester omawia następnie sprawę konfiskat gdańskich pism opozycyjnych i żydowskich przez gdańskiego prezydenta policji i stwierdza, że położenie prasy w Gdańsku jest absolutnie niezadowolające. Działalność parlamentu została tak dalece ograniczona, że w ciągu ostatnich miesięcy prace parlamentu sprowadzały się do jednogodzinnego posiedzenia. Posłowie do sejmiku gdańskiego korzystają z prawa nieetykalności, co nie przeszkadzało aresztowaniu szeregu posłów przez władze administracyjne. Jednego z posłów aresztowano bezpośrednio po opuszczeniu biura wysokiego komisarza i odprowadzono do prezydium policji, skąd po dokonaniu rewizji osobistej wypuszczono na wolność. Rozwiązanie socjalistycznego związku określa wysoki komisarz jako akt sprzeczny z konstytucją.

Wszelkie stanowisko przybyłego zewnątrz fanatyka nar.-soc., p. Forstera

Szereg ustępów sprawozdania poświęcony jest gdańskiemu stronnictwu narodowo-socjalistycznemu, przyczem p. Lester stwierdza, że nie można zrozumieć sytuacji w Gdańsku bez uwzględnienia stanowiska p. Forstera, który do Gdańska przybył przed 5 laty, uczynił to na żądanie gdańskiej organizacji partyjnej, czy też wskutek nominacji zzewnątrz. Związek gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej z partią narodowo-socjalistyczną Niemiec jest niezmiernie ścisły, przyczem partja gdańska zdaje się być oddzia-

łem stronnictwa w Niemczech. Partja narodowo-socjalistyczna zorganizowana jest na zasadzie przywództwa, dyscypliny i posłuszeństwa. Według własnych słów p. Forstera zdaje się ona dotrzymywać posłuszeństwa swym najwyższym przywódcem w Niemczech. P. Lester charakteryzuje p. Forstera jako człowieka młodego, entuzjastycznego, a nawet fanatycznego zwolennika narodowego socjalizmu, dowodzącego, że wszyscy Niemcy muszą być narodowymi socjalistami i że są winni bezwzględne posłuszeństwo wodzowi partii w Niemczech. P. Lester kwestjonuje dopuszczalność tego

Wrażenie raportu wys. komisarza L. N. w Gdańsku

Gdynia. (Tel. wł.). Raport, jaki złożył wysoki komisarz Ligi Narodów w Genewie w sprawie Gdańska, wywołał w politycznych kołach gdańskich ogromne wrażenie. Koła polityczne Gdańska szczególnie podkreślają dokładność, z jaką wysoki komisarz podał drugoczącej krytyce politykę i bezprawie hitlerowskich władz Gdańska. Wniosek wysokiego komisarza o powołanie specjalnej komisji międzynarodowej dla załatwienia spraw gdańskich jest oceniany jako słuszny przez wszystkich obiektywnie patrzących obywateli gdańskich.

Wczorajsze pisma hitlerowskie w Gdańsku uderzyły na alarm i zamieszczały bardzo obszernie, insynuowane przez kierownicze sfery, komentarze do raportu i wniosków wysokiego komisa-

rza Ligi Narodów. W komentarzach tych wystąpienia komisarza Lestera, poddane są bardzo ostrej krytyce. Pisma podkreślają, że komisarz rzekomo przekracza swoje uprawnienia i że stał się najwierniejszym rzecznikiem opozycji gdańskiej.

Jedyny gdański dziennik opozycyjny „Danziger Volkstimme“ popiera stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i w uwagach od siebie dodaje, że ludność gdańska pragnie jedynie rozpisania nowych wyborów do Volkstagu, a przedewszystkiem do przeprowadzenia ich w uczciwy sposób. W kołach opozycyjnych uważają, że walka o obalenie rządów hitlerowskich w Gdańsku wchodzi obecnie w fazę rozstrzygającą.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Kłeska rasa Desty zupełna — Walki około Aksum i Makalle

Rzym (PAT). Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 100:

Marszałek Badoglio telegrafuje: Zwycięstwo wojsk gen. Graziani w okolicach Ganale Doria wyraża się coraz donioślejszymi rezultatami. Przez cały dzień wczorajszy trwał pościg za cofającymi się oddziałami przeciwnika, który nie próbował stawiać poważniejszego oporu. W południe dn. 17 stycznia oddziały zmotoryzowane znajdowały się już o 200 km. na północno-zachód od miejsca rozpoczęcia natarcia. W ręce oddziałów włoskich wpadło wielu jeńców i materiału wojennego, porzuconego przez przeciwnika. Do dnia wczorajszego straty abisyńskie obliczane były na 5.000 ludzi.

W pościgu za Abisyńczykami biorą żywy udział lotnicy, którzy bombardowali ośrodki zaopatrzenia rasa Desty w Neghelli.

Na froncie erytrejskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Warszawa. (PAT). Źródła angielskie donoszą, że wojska włoskie energicznie okopują się na pozycjach przed Aksum, tak, aby przed nadejściem deszczów uczynić je nie do zdobycia. Źródła niemieckie donoszą, że na odcinku Aksum oddziały abisyńskie posuwają się naprzód. Według tychże wiadomości, w prowincji Geralt, a tak- że w dolinie rzeki, w odległości 20 km na północno-zachód od Makalle i w dolinie Sulla, toczyły się walki.

Laval wobec grożącego przesilenia

Warszawa. (PAT). Zapowiedź dymisji ministra stanu Herriota oraz ewentualnie innych ministrów radykalnych, grożąca dymisją całego rządu francuskiego, wywołała nastrój dalekosiędnego pesymizmu i zaniepokojenia na rynku francuskim, co z kolei wyraziło się w ucieczce od franka i masowym zakupie walut anglo-saskich.

Toteż charakterystyczną cechą wczorajszych giełd walutowych było dalsze wzmocnienie funta oraz dolara.

Paryż. (PAT). Premier Laval, jak podaje „L'Intransigeant“, nie przewidywał popołudniu wydarzeń, które mogłyby doprowadzić do rekonstrukcji gabinetu, lub do zbiorowej dymisji rządu. O godz. 13, przyjmując przedstawicieli prasy, premier Laval potwierdził jedynie swój zamiar wyjazdu do Genewy, odmówił jednak udzielenia jakichkolwiek oświadczeń. W szczególności premier zaznaczył, iż nie może narazie ujawnić treści swej rozmowy z min-

Herriotem. W ciągu popołudnia premier Laval odbył konferencje z ministrami Bonnet, Bérard i Cathala. W godzinach popołudniowych premier przyjął ponadto min. Laurent-Eyna'ca.

O godz. 16.30 premier oświadczył dziennikarzom, że wyjeżdża do Clermont-Terrant, skąd udaje się w niedzielę popołudniu do Genewy. Pobyt swój w Genewie premier Laval ograniczy do minimum. Zamierza on odbyć tam rozmowy z ministrami spraw zagranicznych innych państw, w szczególności zaś z min. Edenem.

Przed wyjazdem Laval przyjęty został przez prezydenta republiki.

„Paris-Soir“ twierdzi, że w godzinach południowych premier dał do zrozumienia, iż w razie gdyby dymisja ministrów radykalnych nastąpiła w czasie jego pobytu w Owernji, wówczas — zamiast udać się do Genewy — powróciłby do Paryża.

Sahm posłem Rzeszy

Kopenhaga. (PAT). Jak donosi „Berlingska Tidende“, b. prezydent senatu gdańskiego, a następnie nadburmistrz Berlina Sahm mianowany został posłem Rzeszy w Kopenhadze.

Dziekan nie wezwał policji

Madryt. (PAT.) Studenci monarchiści demonstrowali wczoraj w uniwersytecie. Doszło do starć z studentami-republikanami. Dziekan własnymi zarządzeniami przywrócił spokój, nie wzywając policji.

Choroba króla Jerzego

Londyn. (PAT). Biuletyn lekarski o godz. 15.30 głosi, że król spał dobrze przez kilka godzin. Osłabienie serca i zły obieg krwi nieco wzrosły, budząc zaniepokojenie. Biuletyn podpisał o trzech lekarzy.

Londyn. (Tel. wł.). W sobotę o godz. 23 wydany został nowy biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego. Komunikat stwierdza, że w stanie zdrowia króla nie zaszła żadna zmiana. Trzej lekarze przybytni pozostaną przez całą noc w pobliżu łóżka chorego.

Następny biuletyn wydany zostanie w niedzielę.

Samolotem do Krynicy

Przez chmury do słońca — W przestworzach marzy się przemile — Wspaniałe widoki — Niestety, do Krynicy tylko.... reklamowe zapowiedzi — Obniżyć ceny, a kabiny będą pełne!

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Po starannym przestudowaniu cennika, taryfy bagażowej i rozkładu lotów Polskich Linij Lotniczych zdecydowałem się pofrunąć. Jako doświadczony podróżnik wypchałem kieszenie legitymacjami, dowodami osobistymi, kartami członkowskimi i uczestnictwa wszystkich dobrowolnych i przymusowych stowarzyszeń, do których mam zaszczyt i obowiązek należeć, poczem udałem się po wyrobienie zniżki na przelot, co przy posiadanej ilości dokumentów, doskonale mi się udało: bilet do Warszawy zamiast zł 46.— zapłaciłem tylko 41 złotych i 40 gr.

I oto siedzę w „Douglassie“, którego kabina podobna jest do wnętrza autobusu, kursującego ze Starego Rynku na Naramowice; taksamo 14 miejsc pasażerskich i również pusto, bo zaledwie 4-ch podróżnych.

Jest dżdżysty, pochmurny dzień. Lecimy, choć wcale się tego nie odczuwamy, bo wzniesliśmy się w chmury i tylko miejsce podemną drga monotonicznie, a przez okna widać jedynie białosną w rdzaju waty, gazy czy śmietany. Lecimy coraz wyżej. Pilot widocznie chce przebić się z nami przez chmury. Nagle w mrocznej dotychczas kabine samolotu robi się widno, słonecznie, jak w lipcu na plaży. Suniemy teraz po powierzchni chmur, niby sanna po śniegu. Górna powłoka chmur, osrebrzona promieniami słońca, przypomina jakieś równiny bez kresu może polarne, które uwieczyli „Czeluski“. Od czasu do czasu mijamy szczytyny, wyrwy i rozpadliny, utworzone między chmurami. Wtedy widać ziemię, podobną do dna przezroczystego jeziora. Naprawdę ludzie tam w dole mówią, że niebo się zachmurzyło, a tymczasem promienie słońca wałęsają przez okna kabiny i prażą tak silnie, że możnaby się opalać.

Majestatyczne widoki przesuwają się szybko jak w kalejdoskopie. Mijamy pastelowe zwalce chmur, wycieniowanych w kształty najfantastyczniejszych gór lodowych, zdaleka widać jakby Halę Gąsienicową, czy dolinę Jaworzynki, czy inny widok przepiękny podczas wschodu słońca ze szczytu Kasprowego — oczywiście przed budową kolejki linowej. Chciałoby się lecieć jak najdłużej.

Przestrzeń i kształty, jak w baśni, szaleją wszelkimi imitacjami szmaragdów, ametystów i szafirów, a po grzbiecie chmur — cieni wyraźny samolotu pędzi za nami, jak pies za swym panem.

Nagle zapala się na ścianie kabiny czerwone światło z alarmującym napisem „Zapinać pasy!“

Znaczy to, że lądujemy.

Znów wata, mrok i uczucie bezruchu, jak podczas mglistego poranka na małej stacyjce kresowej. Daliśmy nura w chmurę. Pod nami w zawrotnym pędzie usuwają się kominy fabryczne, śmiesznie malutkie, jak zapalki. Warokot motorów ustaje, opuszczamy się na lotnisko i siadamy na trawie, lekko i rozważnie, niby bocian.

Żałujemy, że lot trwał zaledwie około 1 godziny (z Poznania do Warszawy). Tak było przyjemnie, ale... jeszcze przyjemniej się robi na myśl, że człowiek ma grunt pod nogami, co nie przeszkadza postanowieniu, że od dziś będą zawsze jeździć tylko samolotami, a zwłaszcza podczas zachmurzenia i niepogody.

Mam przed sobą jeszcze dalszy etap z Warszawy do Krynicy oraz rozkład lotów „Lotu“ w garści i czytam „Bezpośrednia komunikacja z Warszawą do Krynicy, tam i z powrotem zł 63.—, odlot codziennie o godz....., w dni przedświąteczne o godz.....“ Nie powtarzam czasu odlotu za reklamą, gdyż ani codziennie, ani w dni przedświąteczne za zł 63.— samoloty nie kursują do Krynicy, chwilowo jeszcze nie została uruchomiona komunikacja; narazie uruchomiono tylko reklamę, narazie wprowadza się ludzi w błąd. A szkoda, bo musiałem kupić drogi bilet kolejowy, znacznie droższy od ceny wymienionej w powyższej reklamie, zmuszony byłem tuc się przez całą noc w pudle pociągu, wdychać dym, sadze i czad z komina parowozu, kupić na drodze trzy mandarynki, 2 paczki papierosów, przyczem zmuszony byłem płacić za wnoszenie i wnoszenie walizek oraz przeczytać jakąś gazetę. Nie jest to jeszcze tak nie-

bezpieczne, jak te katastrofy kolejowe, o których się mimowoli myśli, gdy pociąg przechyla się na zwrotnicach.

Po przelocie z Poznania do Warszawy pozostaną pewnie nazawsze entuzjastą aeronautyki. W zupełności solidaryzuję się z poetą, który twierdzi, że:

Etatyzacja życia społecznego

„Jednostki terenowe B. B. W. R. lub parlamentarzysty w porozumieniu z władzami administracyjnymi“ mają tworzyć kolegią społeczne, które wejdą w skład Związku Organizacji Społecznych

Zjednoczenie Zachowawczych Organizacji Politycznych (Warszawa, ul. Szpitalna 12) wydało w dniu 15 stycznia br. następujący okólnik, na który niech czytelnicy baczną zwrócą uwagę:

OKÓLNIA NR. 16

O ORGANIZACJI TERENOWEJ

Rozwiązanie B. B. W. R. oznacza likwidację dotychczasowych form zewnętrznych, oraz metod pracy obozu prorzadowego, ale nie oznacza oczywiście likwidacji obozu prorzadowego. Dotychczas kierownicze czynniki tego obozu nie podjęły jeszcze zadania nakreślenia nowego planu organizacji politycznej społeczeństwa, ani też nie dały żadnych podstaw do stawiania pod tym względem hipotez lub jakichkolwiek wniosków.

Lecz rozwiązanie B. B. W. R. usunęło z życia Polski ośrodek pracy, obejmujący zasięgiem swojej kompetencji nietytoko zagadnienia polityczne ale i społeczne. Władze B. B. starały się bowiem, co prawda mniej lub więcej umiejętnie, o nawiązanie kontaktu między rządem a społeczeństwem za pośrednictwem różnych organizacji społecznych i poza zadaniami ściśle politycznymi spełniały, a raczej starały się spełniać, również pewną kontrolę życia społecznego, stawiając się w roli nadrzędnego czynnika w stosunku do organizacji społecznych.

Obecnie po likwidacji B. B. W. R. ten czynnik nadrzędny zniknął. Równocześnie zaś partje opozycyjne rozwinęły z dużą energią działalność w celu zajęcia opuszczonych przez B. B. pozycji w życiu społecznym i gospodarczym.

Wobec powyższego stanu rzeczy kierownicze elementy obozu prorzadowego postanowiły zwrócić obecnie całą uwagę obozu prorzadowego na organizację i zrzeszenia społeczne, stawiając sobie dwa cele: pierwszym ma być skoordynowanie pracy społecznej i usunięcie na tej drodze różnorodnych stron zorganizowanego życia społecznego, drugim obrona organizacji społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich przez opozycję.

Do zadań powyższych mają być powołane utworzone w każdym powiecie specjalne kolegią społeczne. W kolegiach tych zasiadali by działacze społeczni, reprezentujący najróżnorodniejsze organizacje (n. p. Kombatanci, POW., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Strzelec, Straż Pożarna, Akcja Katolicka, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, „Siew“ itd.), przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, posłowie i senatorowie okręgu i przedstawiciele lokalnych władz administracji.

Po zorganizowaniu kolegiów powiatowych nastąpi zorganizowanie kolegiów wojewódzkich. Po zakończeniu zaś akcji organizacyjnej na szczeblu wojewódzkim zostanie powołana do życia centralna organizacja ogólnokrajowa, jako Związek Organizacji Społecznych.

Cała powyższa akcja organizacyjna ma być przeprowadzona przez jednostki terenowe rozwiązane B. B. W. R.

Oferty elektryfikacyjne

Warszawa. (Tel. wł.) Bawił w Warszawie przedstawiciel angielskiego przemysłu elektrotechnicznego Newmand, który proponował rozmaite komplety całkowitych urządzeń elektrycznych angielskich, wraz z przeniesieniem ich do kraju. Podobne oferty złożył niemiecki przemysł elektrotechniczny. (w.)

„Kto raz się wznosił na szczyty
I czołem sięgnął chmur,
Ten wiecznie tęskni będzie
Do niebotycznych gór.“

Zaprzędam duszę lotnictwu pod jednym wszakże warunkiem: że dyrekcja „Lotu“ obniży ceny biletów dla wszystkich. Bo kto może dziś sobie pozwolić na częste loty? Kupcy — nie, ziemianie — podobno już też nie, przemysłowcy — może, paskarzy dziś już niema, a dygnitarze jeżdżą wszędzie zadarmo, bo inaczej — kto wie, taki dziś ten świat zbiedniały!..

INOWROCLAWIAK.

Z CHWILI

Kilkakrotnie była w piśmie naszym mowa o założonym niedawno w Poznaniu organie wojującego żydostwa p. t. „Pojzner Sztyme“, drukowanym częściowo po polsku, częściowo po żydowsku. Napiętnowaliśmy już sam fakt powstania tego piśma jako dowód niesłychanie zuchwałej ofensywy żydowskiej na ziemię naszą zachodnią.

Zdaje się, że „Pojzner Sztyme“ przestała wychodzić. Ostatni jej numer ukazał się 20 grudnia r. z. W tym roku żaden numer nie ukazał się jeszcze.

Jest możliwe, że Żydzi przyszli do przekonania, iż wydawanie piśma żydowskiego w Poznaniu przez to, że do żywego oburza polską opinię publiczną, więcej ich sprawie szkodzi, niż pomaga. Oczywiście, należy jeszcze poczekać, czy „Pojzner Sztyme“ jednak nie ukaże się jeszcze.

Jest rzeczą znamionną, że w domu, który w nagłówku piśma podany był jako siedziba redakcji i administracji „Pojzner Sztyme“, nie chciano się do tego przyznać od samego początku.

Wydawcami względnie redaktorami „Pojzner Sztyme“ byli: Dawid Wajeman z Poznania i Eljasz Jakób Mamelok z Kalisza.

Ofensywie żydowskiej musi się przeciwstawić zdecydowana polska opinia publiczna, czujna w każdym wypadku od pierwszej chwili.

Stan bezrobocia

Warszawa (Tel. wł.) Liczba bezrobotnych na dzień 15 b. m. wzrosła w całym kraju o 45.727 osób do ogólnej liczby 439.371. W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła w tym dniu 29.542 osoby, czyli więcej o 2.415, w Łodzi — 44.348 (plus 7.022), w okręgu łódzkim — 13.181 (plus 1.138), w Sosnowcu — 33.695 (plus 2.584), na G. Śląsku — 101.896 (plus 6.214), w poznańskim — 26.679 (plus 2.076). (w)

Aresztowanie siostry gen. Hallera

Propagatorki odzydzenia handlu

Kraków. (Tel. wł.) W dniu 16 bm. została aresztowana i doprowadzona na posterunek P. P. w Skawinie członkini Stronnictwa Narodowego, p. Anna Haller, siostra gen. Józefa Hallera, zamieszkała w Jurczycach koło Skawiny. Aresztowanie nastąpiło w lokalu Stronnictwa Narodowego w Skawinie, w chwili, gdy p. Haller pokazywała okolicznym włościanom, członkom S. N., próbki sprowadzonych przez siebie towarów bławatnych. Zwolnienie p. Haller nastąpiło dopiero po dłuższym przesłuchaniu na posterunku P. P. w Skawinie.

Aresztowanie siostry gen. Hallera i przeprowadzenie jej pod eskortą policji przez rynek skawiński i to w dzień jarmarczny, w czasie masowego zjazdu, wywołało wśród okolicznej ludności duże wrażenie.

Należy zaznaczyć, że p. Anna Haller stoi na czele Wydziału Gospodarczego przy obwodzie Stron. Nar. w Skawinie i w tym charakterze zainicjowała akcję odzydzenia handlu bławatnego.

Aresztowania i rewizje

Konin. (Tel. wł.) W dn. 13 bm. w wsi Parotnia aresztowany został i przekazany sędziemu śledczemu członkowi Str. Nar., Stanisław Lorkowski. P. Lorkowskiego po przesłuchaniu osadzono w więzieniu w Koninie.

W tych dniach w wsi Wyszyna, pow. Konin został aresztowany członek Str. Narod. p. Franciszek Karwański, którego przekazano sędziemu śledczemu w Koninie. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego, p. Karwański został zwolniony.

Onegdaj przeprowadzono ścisłą rewizję u sekretarza Stron. Narodowego w Trąbce, pow. Konin. Rewizję przeprowadzała policja z Zagórowa, szukając broni i ulotek. Pomimo bardzo skrupulatnego przeglądu, wynik rewizji był negatywny.

Dnia 12 bm. w godzinach przedpołudniowych została przeprowadzona ścisła rewizja u kierownika koła Str. Narod. w Rudzie Wieczyńskiej, pow. Konin, p. Mazurka Antoniego. Po przeprowadzeniu rewizji zabrano: 1 okólnik nr. 7/35, deklarację i 1 zeszyt do protokółów zebrania (czysty). Poza to rewizja dała negatywny wynik. (r. w.)

Apelacje skazanych Ukraińców

Warszawa. (Tel. wł.) Wszyscy skazani w procesie o zabójstwo śp. ministra Pierackiego złożyli już wnioski apelacyjne bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem swoich obrońców. (w)

Aspotocli
WICEPREZES

Św. Sebastjan

Z okazji uroczystości świętego w dniu 20 stycznia

Wyobrażenia męczeństwa św. Sebastjana, w formie, obowiązującej już późniejsze stulecia, pojawiają się w XV wieku. Wprawdzie plastyczne o-

leciu spotykamy się z wyrazistym i niedwuznacznym ujęciem aktu w otoczeniu oprawców, albo częściej, samej tylko jego postaci. Taka redakcja



Antonio Pollaiuolo — św. Sebastjan (Londyn, Galeria Narodowa) 1475.

pracowania postaci Świętego interesują artystów wczesnego średniowiecza (VII—XIII w.), jednak ujęte po myśli hieratycznej formy tej epoki, nie charakteryzują dostatecznie męczeńskiej roli tego Świętego. Naprzykład obraz mozaikowy z końca VII w. w kościele San Pietro in Vincoli w Rzymie przedstawia św. Sebastjana w bogatych szatach dworskich z koroną męczeńską w prawej ręce, i jedynie napis określa bliżej Męczennika. Dopiero w XV stu-

przyjmuje się od quattrocenta powszechnie, a to dla zaprezentowania fizycznej piękności i dla popisania się znajomością anatomji. Nowa bowiem kultura humanistyczna budzi w związku z kultem wartości estetycznych i duchowych zamiłowanie niezauważonego poprzednio piękna fizycznego.

Londyńska kompozycja florentczyka Antonia Pollajuola (1433—1498), jedno z wcześniejszych opracowań tej epoki, grupuje postaci sceny męczeńskiej naturalistycznie w przestrzeni, dążąc do uzyskania najwyższego napięcia funkcji anatomicznych, zgodnych z prawami ruchu. Na obrazie tym łucznicy wieńcem otaczają postać św. Sebastjana, którego malarz ustawia wysoko na ściętem drzewie, by nie zatracił na zdziwiającego stanowiska wśród grupy oprawców. Ruch każdej postaci i każdego anatomicznego członu wszystkich postaci jest jasno określony i tłumaczy się sam przez się. I mimo, że pozy dwóch napinających kusze siepaczy na pierwszym planie oraz pozy łuczników mierzących z tuku pokazują każdą postać z dwóch stron w sposób może nieco naiwny, to jednak dzieło to interesuje jako ciekawa próba silnego udramatyzowania sceny zapomocą tak prostych środków wyrazowych. Artysta nie odtwarza martyrologji św. Sebastjana, nie wyobraża jego przeżyć psychicznych i skurczów fizycznych w chwili męki, natomiast interesuje go problem jak najwyższej reżyserji świętego dramatu. Tem tłumaczyć należy brak silniejszego wyrazu psychicznego w postaci Świętego, którego słabo akcentowaną głowę przecina rama obrazu. Wyraz psychiczny, nawet tam gdzie silnie się go podkreśla, jak np. u Mantegni 1430—1506. (w obrazie z galerji wiedeńskiej) jest raczej dodany do niezależnie skomponowanego aktu, a w żadnym wypadku nie decyduje o jego postawie fizycznej. Zresztą kwestja słabszego czy silniejszego zachowania strony wyrazowej zależy raczej od indywidualności artysty, natomiast kwestja ruchu jest zagadnieniem wspólnem wszystkim artystom tego czasu i zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród problemów artystycznych.

Botticelli (1444—1510) nie pogłębiając bynajmniej strony psychicznej postaci Świętego (w obrazie z berlińskiego Kaiser Friedrich-Museum) wprowadza nas już daleko poza to, z czym

spotykamy się w wymienionym obrazie Pollajuola: wykorzystuje on inna- nowicie już zdobycze Pollajuolów, Verocchia i szeregu innych artystów, w zakresie jasnego i wyrazistego określenia funkcji poszczególnych członków anatomicznych ciała, zwraca jednak więcej uwagi na harmonję i dekoracyjność postawy. Przetłumacza w ten sposób ramy bezwzględnie naturalizmu Pollajuola, dążąc ku nowemu monumentalnemu stylowi XVI wieku. Jeżeli Botticelli odchodzi od tego prostego niemal realistycznego przedstawienia postaci i dąży do pięknej pozy, to jednak malując ok. 1473 wspomnianego św. Sebastjana, rozumie ją inaczej niż np. Donatello w swoim Dawidzie z ok. 1430 r. W porównaniu z wczesnym Donatellem (który później przechyla się ku bardziej rygorystycznemu naturalizmowi) Botticelli traktuje swe postacie bardziej architektonicznie z silniejszym zaakcentowaniem momentów konstrukcyjnych. Wyrazistość ruchu, zdobyc naturalistów poprzedniego pokolenia (Pollajuolo, Verocchio), potęguje się przez to, że poszczególne części ciała przedstawia się w ruchach kontrastowych. I tak np. (ryc. 2) prostej prawej nodze, na której spoczywa ciężar ciała, przeciwstawia się swobodnie oparta, odciążona noga lewa, a wysuwającemu się i wyniesionemu ku górze stawowi biodrowemu odpowiada opadająca ku dołowi prawa strona torsu; silnemu zaakcentowaniu plastyki mięśni po prawej stronie torsu odpowiada spokój płaskich mięśni po lewej; przegięty na prawo tors ma swój kontroodpowiednik w przechylonej w przeciwnym kierunku głowie. Uderzającą harmonją tego obrazu polega na równowadze tych kontrastów niezbyt może silnych, ale niemniej wyraźnie zaznaczonych i przemyślanych. Taką budowę postaci nazywamy kontrapostem. Problem kontrapostu i wykorzystanie go dla tektoniki obrazu stanowi jedno z naczelných zagadnień sztuki



Giovanni Antonio Bazzi zw. Sodoma, — św. Sebastjan. (Florencja Palazzo Pitti) 1525.

ki ówczesnej, conajmniej do czasów powstania sykstyńskiego sklepienia (1508—10) Michała Anioła.

W późniejszych wyobrażeniach św.



Marco D'Oggiono — św. Sebastjan (Berlin, Kaiser Friedrich Museum).

Sebastjana, z wyjątkiem scen Santa Conversazione w tymże Świętym, które pomijam dla uwypuklenia rozwoju omawianego zagadnienia, nie interesuje już artystów problem przedstawienia samego ciała. Wprawdzie wprowadza się nową technikę oświetlenia, której inspiratorem jest Antonello da Messina (1414—1479), z drugiej strony pod wpływem Leonarda otacza się ciało jak gdyby mgłą — atmosferą powietrzną, głównie jednak wysiłek idzie w kierunku wzbogacenia ruchu. Obserwujemy wzrastanie intensywności kontrastów w kontrapoście, a prztem coraz bardziej efektowny i wyszukany układ członków ciała. Nawiazanie do legendy z życia św. Sebastjana, wspominającej o przywiązaniu Świętego do drzewa, pozwalało na wprowadzenie najtrudniejszych pozycji, co robiono nie dlatego, by pokazać siłę przeżyć duchowych, tylko dla wydobycia największego efektu z ugrupowania członków w ryzykownym kontrapoście. Rozwój ten możemy zaobserwować najwyraźniej na podstawie załączonych reprodukcji — od Botticellogo, poprzez pracę Sodomy do koncepcji Marca d'Oggiono w berlińskim Kaiser - Friedrich - Museum. Sodoma (1475—1530) jest spośród wszystkich zachowanych do dziś obrazów św. Sebastjana najbardziej konsekwentną próbą komplikacji układu postaci na zasadach kontrapostu (ryc. 4). Dla uzyskania najkunsztowniejszej pozy i najbardziej błyskotliwych kontrastów ruchowych poświęca świadomie wrażenie naturalności zachowania Świętego. Niema tu już nietylko opisu martyrologji, ale nawet prezentacji Świętego, pozostaje jedynie rozwiązanie rebusa zagadnień formalnych kompozycyj.

Odczucia doznań psychicznych, przeżywanych w chwili męczeńskiej śmierci przez św. Sebastjana nie interesują artystów tej epoki. Ideałem czasów „renesansowych“ była raczej pewna bezwzględność, niż chrześcijańska litość, czy współczucie dla cierpienia.

JANUSZ REJMAN.



Sandro Botticelli — św. Sebastjan (Berlin, Kaiser Friedrich Museum) około 1473.

Listy z Bydgoszczy

„Szaleństwo” za trzy złote

Nareszcie — wszystko już było przygotowane na uroczyste przyjęcie. Marynka ostatni pyłek wymiotła z pokoi, a nam, odświętnie wystrojonym smarkatym członkom rodziny, przykazano solennie siedzieć cicho i grzecznie czekać na przybycie gości. Czekanie jest — jak wiadomo — rzeczą przykrą, zwłaszcza, kiedy oczekiwać trzeba przybycia gości, którzy zepsują człowiekowi całą zabawę, a sami w dodatku zupełnie bawić się nie umieją.

Bo, co do tego, to byliśmy obaj z bratem najzupełniej zgodni, że dorośli są wogóle do niczego, jeśli idzie o zabawę. Nieraz już bowiem patrzyliśmy na te ich, pozał się Boże! — zabawę. Nie tylko siedzą, jedzą, gadają, a w najlepszym razie kręcą się parami wkółko, co się nazywa tańcem, a co jest zajęciem strasznie nudnym i zupełnie bezsensownym. Bo, czyż można taniec porównać z wspaniałą zabawą w chowanego, albo z jeszcze wspanialszą — w teatr, albo z najwspanialszą — w Indjan?! — Nie! — dochodziliśmy do

stanowczego wniosku, — dorośli nie umieją się bawić.

I było ich nam z tego powodu nawet serdecznie żal. Litowaliśmy się nad nimi, że się tak wciąż muszą nudzić, że godzinami muszą siedzieć grzecznie przy stole, a potem muszą godzinami tańczyć, nic lepszego nie umiejąc sobie wymyślić.

I postanowiliśmy wówczas przyjść dorosłym z pomocą. Bo dla nas wymyślić nową zabawę, to było poprostu fraszką. Więc jak tylko Marynka wyszła na dobre z pokoju, zabraliśmy się zaraz do dzieła. Zmienić stołowy pokój w obozowisko czerwonoskórych, toć to przecież bagatela. Wystarczy przewrócić stół na jedną stronę, a drugą zawiesić obrusami. Zielone koldry z sypialni rodziców nadają się znakomicie na puszyste trawniki dokoła namiotu. A gdyby nam przyszła ochota zmienić porę roku, to i to nie przedstawia specjalnych trudności. Poduszki i prześcieradła wystarczą, by pokój stołowy przeobrazić w krainę

wiecznego śniegu, zwłaszcza, że i o śnieg nie trudno, gdy się mocniej trochę szarpnie poduszkę. A wielkie lustro z salonu, położone na podłodze, toć to najpiękniejsze jezioro pokryte kryształowym lodem...

I tak — po całogodzinnej ucziwej pracy zmieniliśmy pokój stołowy w Alaskę, a salon w krainę gór i hal. Wprawdzie pękło nam przy tej okazji wielkie lustro z salonu, ale najprawdziwszy lód też czasem pęka i na to już niema rady.

W każdym razie byliśmy ogromnie dumni z dokonanego dzieła. Stworzyliśmy cudowne tereny do przepysznej zabawy. Niech teraz przyjdą goście, a pokażemy im, jak wyglądać powinna prawdziwa zabawa.

Jeszcze jednak przed nadejściem gości weszli do pokoju rodzice. Na widok naszego dzieła mama zemdlala, a ojciec sprawił nam tak serdeczne lanie, że do dziś dnia je pamiętam.

I pamiętam, jakim argumentem ze łzami w oczach broniliśmy naszego stanowiska. Tłumaczyłem ojcu, że dlatego tak niezwykle urządziliśmy pokoje na przyjęcie gości, ponieważ dorosli zupełnie nie umieją się bawić.

— Jak dorosisz, — odparł ojciec, — to zrozumiesz na czym polega zabawa starszych.

Dorostem, ale przynajmniej wciąż jeszcze nie rozumiem, na czym właściwie polega istota zabawy starszych. Przeciwnie, do dziś dnia niezmiennie podtrzymuję zdanie, z okresu ciętych lat, że dorosli nie umieją się bawić. Przeglądałem się już wielu karnawałom, i dziś się znowu przyglądam, i coraz bardziej dochodzę do wniosku, że ludzie bawią się nudno i smutno.

Nie o to idzie, że z powodu ciężkich czasów odwołano najważniejsze bale. I tak w karnawałowe soboty wszystkie dancingi zapchane są do ostatniego miejsca. Rozpaczyliwy tłok, — oto pierwsze wrażenie, jakie odnosi się na wstępie. W zatłoczonej i zadymionej sali snują się ludzie w jakimś beznadziejnie melancholijnym rytmie. Muzyka zawodzi żałośnie i monotonnie.

Tak samo przez wszystkie godziny i we wszystkich lokalach. Nie spotkasz dziś już nawet tych ubożuchnych prób urozmaiten przed kilku choćby lat. Znikły z sal balowych karnety, znikają serpentyny i coraz rzadziej na tańczących spada barwny deszcz konfetti. Nikt dziś już nie zaczyna balu polonezem, a gdy orkiestra zagra niespodziewanie mazura, to z pośród stu par na sali staną do tańca zaledwie — trzy. A gdy orkiestra, znudzona tan-gami, zagra dla odmiany oberka, to cała sala zatrzęsie się od protestów. Współczesny człowiek nie chce mazurów ni oberków. Przeżyły się dlań wczorajsze formy zabawowe. Zgodzi! Ale gdzież są w takim razie formy nowe. Jakimi kształtami wyraża się normalny pęd do wyładowania energii, dążenie do radości, zdrowa potrzeba zabawy?!

Idziemy szaleć! — mówią szarzy panowie świata, wybierając się na karnawałowe zabawy. Idziemy za nimi i widzimy, jak w ciżbie innych „szaleńców“ popychają się i drepcą w kółko przez całą nużącą noc.

Nad ranem kończy się karnawałowe szaleństwo przy „pół czarnej“. Zmęczone lwy salonowe coś tam porównują, coś obliczają długo i skrupulatnie. Czy porównują, ilość odtan-

nych mazurów i obertasów, czy zliczają zdobyte w kotyljonach ordery? Inne to są zgoła widać obrachunki, bo nagle jeden z panów kończy rozmowę następującym triumfalnym okrzykiem:

— Zdobyłem rekord! Bawiłem się najtaniej! Całe szaleństwo kosztowało mnie aż trzy złote!

Oświata bez pierwiastka moralno-religijnego

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi:

W Warszawie odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń oświatowych i społecznych. Był to swego rodzaju sejm oświatowy, który zebrał się poto, by radzić nad ratunkiem wobec katastrofalnego stanu szkolnictwa i wzbierającej z roku na rok fali analfabetyzmu. Przedmiotem obrad była też materialna i moralna niedola nauczycielstwa.

Zjazd był świadomą próbą zmobilizowania opinii społecznej do walki ze wzrastającymi trudnościami na polu szkolnictwa. Będzie on miał niewątpliwie pewne skutki dla rozwoju naszych stosunków oświatowych w najbliższym czasie, już chociażby dla tego, że przyczynił się do pogłębienia samowiedzy licznych rzesz pracowniczych na tem polu. Tem więcej zasługuje na to, by spotkał się z oceną z punktu widzenia katolickiego. A ta ocena musi wypaść ujemnie.

Podkreślono już w prasie jednostronny charakter kongresu i całkowite pominięcie problemów moralno-religijnych, związanych z oświatą. Inicjatorem i organizatorem zjazdu był Związek Nauczycielstwa Polskiego. To w dostatecznej mierze tłumaczy owo zacieśnienie problematyki zjazdowej do zagadnień natury wyłącznie materialnej.

Dla katolików niema w tem nic niezwykłego lub niespodziewanego. Zbyt dobrze znane im są radykalne i antyreligijne tendencje Związku, by mogli oczekiwać innego przebiegu obrad. To też nie w tem tkwi sedno sprawy. Daleko ważniejszy jest sam fakt, że inicjatywę w dziele ratowania oświaty wzięła w swoje ręce antyreligijna organizacja i że na współpracowników obrabła sobie wyłącznie ideowo pokrewne stowarzyszenia, monopolizując niejako w ten sposób akcję zaradczą w swoich rękach.

Dla społeczeństwa katolickiego winno to być przestrogą na przyszłość. Jeżeli już dziś przemilczanie religijnej strony wychowania młodzieży podnosi się do roli obowiązującej w działalności społeczno-oświatowej zasady postępowania, to w miarę wzrostu wpływu uczestników ostatniego zjazdu hasło areligijności wychowania zostanie zastąpione dogmatem walki z religią w szkole.

Wszystko wskazuje, że weszliśmy na równię pochyłą. Lekceważenie najczęściej przedarza się w dążności do walki. Dlatego konieczna jest większa aktywność nauczycieli o przekonaniach katolickich. Wiadomo, że nie brak ich również w szeregach Związku, ale tupej radykałów i obawa przed przesładowaniem sprawiają, że i ich głosy przyczy-

Ten rekord jest charakterystyczny. Biedny jest nasz tegoroczny karnawał! To dobrze zresztą, że umiemy „szaleć“ już za trzy złote. Gorzej natomiast, że w tem karnawałowym szaleństwie prawdziwej ohoty, fantazji i radosnej zabawy nie znajdziesz, jak dotąd, nawet za trzy grosze.

MARJAN TURWID

niają się do wynoszenia na wysokie szczyble hierarchji związkowej ludzi wrogich katolicyzmowi.

Wzniosły cel, jakim jest opanowanie dzisiejszej katastrofalnej sytuacji na terenie oświaty powszechnej, winien skupić w zgodnym wysiłku wszystkie odniami społeczeństwa, ale ta akcja uzdrawiająca nie może polegać na eliminowaniu czynnika religijno-moralnego. A na to się zanosi, więcej, to staje się faktem. Stąd nasz obowiązek czuwania, by zagwarantowane przez obowiązujące prawa i zgodne z wolą rodziców postulaty wychowania w duchu religijnym były należycie respektowane.

Poznańscy revellersi

Chór revellersów „Vox“ cieszy się dużą popularnością w Poznaniu, a nawet sięga ta popularność poza granice naszego miasta, dzięki kilku występom przed poznańskim mikrofonem radiowym we własnych audycjach i w „Uśmiechu Poznania“, transmitowanym na całą Polskę.

Zespoły revellersów, sądząc z nazwy, przywędrowały do nas z Anglii. (Reveller znaczy mniej więcej: wesół, uczny, głośny biesiadnik). Weszły u nas szybko w modę i dziś, każde bodaj miasto ma swych revellersów.

Mają swój urok te piosenki, śpiewane, jakby trochę po pijanemu, jakby przez rozbawionych biesiadników przy suto zastawionym stole, piosenki, których tekst i melodia coraz gubi się w nie artykułowanych urozmaiteniach i dodatkach. Jak wszystkie zresztą atrakcje rewjowe, piosenki takie tem są przyjemniejsze, im bardziej sprawiają wrażenie improwizacji, mimowolności, przypadku. Z reguły chyba najlepszym dla revellersów materiałem są piosenki wesole, przyczem tekst niekoniecznie musi być dorzeczny; może nawet lepiej, gdy jest niedorzeczny, bo wtedy najłatwiej usprawiedliwić wszelkie warjacje w interpretowaniu piosenki. Inna sprawa, że rzekoma „przypadkowość“ musi być świetnie wystudjowana i wypróbowana; prawdziwa improwizacja zespołowa chyłaby zupełnie celu.

Chór „Vox“ pracuje już w Poznaniu od kilku, bodaj od trzech lat. Spotykałem się z nim kilkakrotnie. W tych dniach wypadkowo trafiłem na jego występ w Cafe Clubie. Po występie pogawędziliśmy sobie przy kawie z p. T. Białachowskim, kierownikiem organizacyjnym zespołu i p. K. Waberskim, kierownikiem muzycznym.

— Początkowo chór nasz był zespołem studenckim, amatorskim. Ale do-

szliśmy do wniosku, że przypadkowa, od występu do występu prowadzona praca nie może dać żadnych artystycznych wyników. Postanowiliśmy traktować rzecz zawodowo. Do zespołu należą wprawdzie studenci, ale tacy, którzy pracy tej chcą się poważnie poświęcić. Poza audycjami radiowymi, daliśmy swój wieczór w „Słońcu“, występowaliśmy też w „Esplanadzie“.

— Jak panowie dają sobie radę z repertuarem?

— O gotowe opracowania na chór revellersów jest bardzo trudno. Każdy zespół musi mieć własny materiał i własny program. „Vox“ śpiewa piosenki, opracowane przez kolegę Waberskiego, a przeważnie też przez niego skomponowane.

— Które z piosenek panów są najpopularniejsze?

— Naszą „firmową“ piosenką jest „Uśmiech Poznania“ ze słowami J. Gerzabka i muzyką Waberskiego, a dalej dwie piosenki dr. Adama, poznańskiego kompozytora: „Przez różowe okulary“, ze słowami Wrzosa i „Baty-stowa chusteczka“, ze słowami Gerzabka. Poza tem mamy w repertuarze kilkadziesiąt piosenek wesolych i nastrojowych.

— Jakie panowie mają plany na najbliższą przyszłość?

— Chcemy spróbować swych sił poza Poznaniem. Toczą się pertraktacje o występy w Katowicach w „Astorji“. Jeśli dojdzie to do skutku, chcemy od Katowic rozpocząć objazd większych miast zachodniej Polski oraz odwiedzić Wilno.

Kończąc rozmowę, życzę kierownikowi sympatycznego zespołu dużych sukcesów artystycznych i materialnych zarówno w wędrowce na obcych terenach, jak — przed wyjazdem jeszcze — w rodzinnem mieście. (tk)

„Annapolis“

to najpiękniejszy film dla wszystkich — starych i młodych, to porywająca epopeja miłości, bohaterstwa i poświęcenia — to film, który wprowadził w zdumienie świat! Film „Annapolis“ na ogólne życzenie wyświetlany będzie w Poznaniu jeszcze tylko w niedzielę, 19 stycznia o godzinie 3 po południu w kinoteatrze „Słońce“ po cenach znacznie niższych.

W rolach głównych w tym niezwykłym filmie występują bohaterowie „Bengali“ — Sir Guy Standing, niezapomniany pułkownik Stone, Ryszard Cromwell, oraz Tom Brown i Rosalind Keith.

„Annapolis“ jest rodzajem filmu, który odpowiada najbardziej wybrednej publiczności: obok scen mocnych, wzruszających, wplecione są sceny komedijowe. Całość zapowiada się niezwykle interesująco: świetne sceny manewrów wojennych, zabawne przygody chłopców w szkole morskiej, młodzieńcza rywalizacja o serce dziewczyny, wzruszające przywiązanie starego komandora do statku, mocna scena śmierci komandora, który dowiedziawszy się, że jego statek skazany jest na zagładę, woli zginąć, niż go opuścić.

Film „Annapolis“ jest dozwolony i polecany dla młodzieży.

Zainteresowanie popularnymi przedstawieniami filmu „Annapolis“ ogromnie! Bilety po cenach znacznie niższych: cały parter 75 gr., cały balkon 1 zł, są do nabycia wcześniej w firmie S. Kalamański — Plac Wolności 6. (Godz. kasowe od 12 — 18.30).

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

55) Niepokoiło mnie zwłaszcza to, że gdy ich się znienacka spotkało, używali natychmiast dyszkur. „Z czem się mogą zwierzać?“ Co z wojewodziec może kabalić pan Hieronim, wydawało się, mnie przedewszystkiem wierny być się przedstawia? Przez niego odbierałam listowne supiry diuka, zanim ojciec zezwolił na jawną korespondencję. Przez pana Hieronima słałam diukowi responsy, moje serca wypowiedzi.

Zdrajcą okazał się ten nikczemny garbus. W znowie był z potworem-wojewodziecem.

Gdy się bowiem zrękowiny już odbyły, gdy diuk odjechał, — ojciec mój otrzymał sekretny bez podpisu list, że mój narzeczony nie jest całe Francuzem, a tembardziej diukiem, lecz to poddany z wieści wo-

jewodziecowych, kozak Anton.

— Jakże kozak mógł udawać Francuza?

— Mówił po farncusku rodowicie —

— Skąd? Jakim sposobem?

— Wojewodzica jako siedemnastoletniego chłopaka wysłał rodzica na nauki do Paryża. Przydał mu do postug kozaczka, rówieśnika i brata mlecznego, Antona. Wojewodzic we Francji przejął się książkami pana Jana Jakóba Rousseau. Nie chciał Antona mieć za niewolnika, obalał zbutwiałe paragrafy du contrat social, kazał kozaczka uczyć, przyodział go w szaty, jakie przystoją ludziom z society, wprowadzał go na salony. Markizy zachwycaly się Antonem, że jako pejzan, bywał za dzieciństwa prawdziwym pastereczem, rozrywano go, nabrał sławy. Tak się sparisił, że każdy go mógł mieć za Francuza.

— Ciosem musiało się stać dla kasztelana, gdy otrzymał owe druzgoczące powiadomienie, kim naprawdę jest twój narzeczony?

— Przez czas pewien nie wie-

rzył bezpodpisanemu listowi. Zwrócił się po wyjaśnienia do wojewody, ojca zdrajcy. Wojewoda okazał się być niewtajemniczony w piekielną intrygę syna, prosił o wybaczenie, rzucił swój gniew na wojewodzica. Ojciec mój, gdy się dowiedział kto zaczął mniemanym diukiem, zerwał nasze narzeczeństwo i zdawało się, zbył zmyśłów od doznanego despektu. Pomyśleć tylko: kozak! Syn ludu, który mu zamordował najukochańszą na świecie istotę. Wojewodzic celnie utrafił. Wiedział, że w oczach ojca mojego nie mogłam doznać większego poniżenia nad pierścione mój zamieniony z „bastardem wściekłego psa“.

— I tak się twoje narzeczeństwo rozeszło?

— Nie rozeszło się. Jakżeby się rozejść mogło? Przecież ja już duszą swoją nie rozporządzałam.

— Nie rozumiem.

— Duszę moją zabrał Anton. Jakże by mi było żyć bez duszy? Przecież to śmierć?

— Tak go kochałaś!

— Ojcie duchowny! — okrzy-

kiem tylko mogła dać miarę swego miłowania.

— Z miłości niema potrzeby spowiadania się, dziecko drogie.

— To też ja nie z tego chcę się spowiadać. Miłością to ja się tu przed tobą, ojcie, chcę wychwalić. Bo któż inny kochał Antona tak, jak ja go kochałam?! Nikt inny nie miał tego szczęścia, ino ja! Powiedziałam tu na początku, że ojciec nienawidził nas, kozaków. No bo jeżeli Anton był kozakiem, to ja też kozaczka. Jeżeli on pies, to ja suka. Jeżeli on szatan, to ja szatanica!

— Zamilknij!

— Ale on był najlepszym z ludzi!

— Czy się nie ludzisz, córko? Wszakże on był współnikiem tego podłego podstępny wojewodzicowego?

— Nie był winny, bo ja mu przebaczyłam.

— Przyczynił się do nieszczęścia kasztelana?

— Nie był winny, bo ja go kochałam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Styczeń
19
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Henryka b.
Poniedziałek: Fabjana
i Sebastjana

Kalendarz słowiański
Niedziela: Ratymira
Poniedziałek: Przędzi-
sława

Słońca: wschód 7,53
zachód 16,14
Długość dnia 8 g. 21 min.

Księżyc: wschód 3,34 zachód 11,22
Faza: 5 dzień przed nowiem.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Apolonji z Komisarzskich Piątkowskiej o godz. 15 z kapł. szp. wojskowego, Waly Jana III. — Śp. Jądwi Bogackiej o godz. 15 z kapł. cment. na Górczynie. — Śp. Heleny Fr. Ksawerowej Markiewiczowej o godz. 15,45 z kapł. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Halka” (po cenach popularnych). — O godz. 20 „Rose-Marie” z Marją Kaupę.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Grube ryby”. — O godz. 20 „Szesnaścioletka”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Nasze małżeństwo”. — O godz. 20 „Zakocharni”.

Loterja

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotnim popołudniowym ciągnięciu Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

- Po 10 tys. zł na n-ry: 3508, 38548.
- Po 5 tys. zł na n-ry: 2084, 68587, 179341, 192658.
- Po 2 tys. zł na n-ry: 7666, 10596, 22103, 50593, 56827, 64851, 71088, 107973, 110795, 112634, 127577, 160230, 165009, 173059, 179781, 186041, 191027. (w)

Z sali sądowej

„Dureń” przez telefon

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była niezwykle sprawa o obrazę przez telefon. Rzecz wydarzyła się między dwoma urzędnikami pewnej organizacji. Sekretarz tej organizacji P. zatelefonował do urzędnika zarządu S., domagając się podania adresu prywatnego skarbnika zarządu, gdyż miał do niego interes.

P. S. nie uczynił zadość prośbie, przez co naraził się na obelgi. P. nazwał go „durniem”. Sprawa wywołała rozgłos wśród członków organizacji. Początkowo starano się całe zajście zbagatelizować i P. otrzymał wezwanie do cofnięcia skargi. Sekretarz odmówił przeproszenia obrażonego urzędnika i w dalszym ciągu odzywał się do otoczenia: „Jakiego to durnia trzyma zarząd przy telefonie”. Ostatecznie rzecz oparła się o sąd, sekretarza skazano na 200 zł grzywny, albo 2 tygodnie aresztu. (w)

Linja

Gdynia — Ameryka Połudn.

Gdynia. (Tel. wł.) Dn. 28 lutego br. nastąpi oficjalne otwarcie nowej polskiej pasażersko-towarowej linii żeglugaowej. W dniu tym s/s. „Pułaski” rozpocznie pierwszą podróż do portów Ameryki Południowej.

Przebudowa „Pułaskiego”, dokonywana w stoczni duńskiej Naks-kov, jest już na ukończeniu. Pełnej modernizacji uległy pomieszczenia pasażerskie. Wprowadzono sztuczną wentylację, powiększono liczbę pryszniców i wanien, przeprowadzono ogólny remont. Statek został poza tem wyposażony w chłodnię do przewozu łatwo-psujących się towarów.

Trasa „Pułaskiego”, wynosząca 20 tys. km, jest następująca: Gdynia — Rio de Janeiro — Santos — Sao Paulo — Montevideo — Buenos Aires.

Powrót po 20 latach

Kartuzy. (Tel. wł.) W początkach wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej Teofil Kwidziński, pochodzący z pod Kartuz. Po dłuższym czasie nabył w okolicy Tomska gospodarstwo rolne. W kilka lat po zakupieniu osady otrzymał list od brata, namawiający go do powrotu do kraju.

Pod wpływem tego listu począł się Kwidziński starać o pozwolenie powrotu. Z chwilą, gdy je otrzymał, ruszył w podróż do Polski. Po kilku tygodniach przybył na granicę Prus Wschodnich, skąd po wylegitymowaniu się zezwolono mu wrócić do rodziny. Kwidziński powrócił do domu po 20-letniej tułaczce.

Wielki plan inwestycyjny

ma sprawić ożywienie obrotów i wzrost zatrudnienia

Warszawa. (Tel. wł.). Czynniki rządowe postanowiły opracować wielki plan inwestycyjny, obliczony na kilka lat. Przy Komitecie ekonomicznym ministrów utworzono specjalną komisję do opracowania tego planu. Projektowane prace miałyby być podjęte niezależnie od inwestycji przewidzianych w budżecie państwa, a celem ich ma być ożywienie obrotów gospodarczych i wzrost zatrudnienia. Do współpracy w opracowaniu planu będą zaproszeni przed-

stawiciele życia gospodarczego i sfer przemysłowych. Wysuwana jest koncepcja, ażeby wobec braku rezerw kredytów gotówkowych na finansowanie zakupów, przemysł zobowiązał się wykonać dostawy na warunkach kredytowych. Istnieje przeświadczenie, że plan inwestycyjny będzie gotowy około 18 lutego br. i będzie mógł być podany do wiadomości na odbywającym się w tym dniu wielkim zjeździe gospodarczym w Warszawie.

Z zabawy Sokołów i Sokolic

Zabawy miewają niewątpliwie swoje tradycje. Kto raz dobrze się gdzie zaba-wił, będzie klientem organizatorów również w następnych latach. Nikt nie wraca na takie imprezy, gdzie organizatorzy biorą gości na kawał szumnych a niespełnionych zapowiedzi.

Tych zasad przestrzega od lat na zabawach swoich „Sokół” i dlatego zabawy sokole mają swoją renomę: zawsze dobre-ane towarzysztwo, organizacja „klasa”, a uroczajenia itp. przeróżne, przeliczne i przemile.

Taką też była wczorajsza zabawa, zorganizowana wspólnie przez Sokolice i Sokolów Śródmieścia. Kto uwierzył zapowiedzi, że zabawa będzie doskonała, nie zawiodł się ani trochę. Przygotowana była pod przewodnictwem prezesa p. red. Harniczkowej, oraz prezesa p. Kargego przez komitet zabawowy, składający się z pp. Kosmanówny, B. Woznickiej, Święcickiej, Michalakowej, Nowakowej oraz Tutlewskiej. Panie zaopiekowały się bufe-tem we własnym zarządzie, zaopatrzonem oficie przez Sokolice.

Nie duża, ale bardzo przytulna sala

Domu im. Królowej Jadwigi zapełniła się całkowicie. Wiele Sokolic i Sokolów przy-biło w mundurach, co dodało zgrupowa-niu dużo uroku, jako że stroje sokole są nader malownicze i zgrabne. Obowiązki uważnych i wszechobylskich gospodarzy pełnili pp. Gabryelewicz, Bortkiewicz, red. Śliwiński i Fellner.

Tańczono prawie bez przerwy, gdyż wygimnastykowani Sokoli nie pozwalali paniom długo odpoczywać. Nie potrzeba zaznaczać, że powodzeniem cieszyły się przedewszystkiem tańce polskie i ludowe. Poza tem sporo było niespodzianek, wśród których wspomnieć trzeba o białej polce z orderami. Były również premje, wspa-niała baletnica i pajacyk.

Tradycyjny polonez ruszył w barwnym korowodzie około północy. W pierw-szej parze prowadził wiceprezes okręgu p. adw. Kwasioborski z prezesową Harnicz-kową, mając za sobą p. Fellnera z p. Libe-rową, następnie p. Kargego Wł. z p. Śli-wińską i dalej nie kończący się korowód wielobarwnych par.

Rozstano się w najlepszym nastroju w godzinach porannych. (a)

Zjazd kierowników Akcji Katolickiej

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach od 15 do 16 stycznia odbył się w Warszawie zjazd prezesów, sekretarzy i asystentów kościelnych diecezjalnych instytutów Akcji Katolickiej z całej Polski, zwołany przez naczelny Instytut Akcji Katolickiej. Obradom przewodniczył hr. Adolf Bniński. W czasie obrad referaty wygłosili ks. dr. Stanisław Bross, biskup Stanisław Adamski i biskup Teodor Kubina.

Nowe samoloty amerykańskie w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przybył do Warszawy z Gdyni samolot typu Lockheed, który zostanie zastosowany na polskich liniach w połączeniach zagranicą. Jeszcze 3 samoloty tej samej konstrukcji, które przy-wiózł polski statek „Piłsudski” przy-będą w tych dniach do Warszawy. Nowe samoloty amerykańskie będą użyte w naszej komunikacji powietrznej, począwszy od 18 kwietnia. (w)

Hiszpańska awantura

Madryt. (PAT.) Nieznani sprawcy ranili wczoraj w nocy naczelnika policji miejskiej w Herez de la Frontera i gwardzistę, poczem zbiegli. Wśród strzelaniny padł zabity przechodzień, robotnik. Napastnicy ukryli się w karczmie w Arcos de la Frontera, gdzie wykrył ich patrol, złożony z 3 gwardzistów z oficerem. Złoczyńcy powitali wchodzących strzałami, kładąc trupem oficera. Gwardziści odpowiedzieli strzałami. Ostatecznie dwaj napastnicy zostali zabici, jeden ciężko ranny.

Wybuch tlenu w fabryce

Rzym. (PAT.) W Bari naskutek wybuchu balonu z tlenem powstał pożar w fabryce kwasu siarczanego. — Dwóch ludzi poniosło śmierć, 16 jest rannych. Straż ogniowa i wojsko zdołały zlokalizować pożar, nie dopuszczając ognia do składów paliwa. Podczas akcji ratunkowej zginął 1 strażak, rany odniosło 2 strażaków.

Rzym. (PAT.) Wedle uzupełniających doniesień, ofiarą wybuchu w fabryce kwasu siarczanego w Bari, padło 4 zabitych i 24 ciężko rannych. Nadzieje na utrzymanie rannych przy życiu są bardzo nikłe.

Młyn eksportowy w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) W pobliżu budującego się elewatora zbożowego ma powstać eksportowy młyn. Koncesję na budowę młyna otrzymał jeden z największych zakładów młynarskich na Pomorzu.

Młyn ma być nastawiony głównie na produkcję otręb pastewnych. Produkt ten ma przed sobą duże możliwości eksportowe na rynki skandynawskie i zachodnio-europejskie.

Sprawozdania prasowe z rozpraw sądowych

Warszawa. (Tel. wł.) Związek Dziennikarzy R. P. został zawiadomiony przez ministra sprawiedliwości o wydaniu przezeń pod datą 14 bm. pi-sma ogólnego do prezesów sądów apelacyjnych w sprawie wolności spra-wozdań prasowych. Wspomniane pi-smo ogólne stanowi uzupełnienie za-powiedzi, zawartej w znanem przemówieniu ministra Michałowskiego, zło-żonej 11 bm. wobec prezesa Związku Ścieżyńskiego. (w.)

Z Narodowego Zrzeszenia Adwokatów

Wczoraj odbyło się w Poznaniu do-roczne walne zebranie Narodowego Zrzeszenia Adwokatów. Obradom przewodniczył adw. Wlazło. Po przedsta-wieniu pomyślnego rozwoju organiza-cji przez prezesa adw. Berkana (liczba członków wzrosła do 67), ogłosili spra-wozdania sekretarz adw. Bojakowski i skarbnik adw. Stark. Wybory do no-wego zarządu wypadły następująco: prezes Kwasioborski, wiceprezes Ci-szewski (Bydgoszcz), członkowie zarza-du F. Janiak, Jan Stark, Mikołajewski, Bojakowski, Stefan Jankowski z Gdyni i apl. adw. Gąsiorowski.

Gabinet figur woskowych

oto tytuł filmu, którego premjera odbędzie się dziś w kinie „Apollo” i „Metropolis”. Zapowiedź wyświetlenia tego filmu w Poznaniu wywołała żywe zainteresowanie wśród kinomanów, tem bardziej, że cały film zrealizowany został w naturalnych kolorach. „Gabinet figur woskowych” wywołuje dreszcz grozy i niesamowitości i trzyma widza w napięciu od pierwszej do ostatniej chwili. W głównej roli męskiej występuje świetny aktor Lionel Ar-will, główne role kobiece kreuje egzotycz-nie piękna Fay Wray oraz Glenda Farrell.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Zalec. przez lek. Tr 111

Kolej Veles-Prilep

Białogród. (PAT.) Przyjechał do Białogrodu razem z grupą finansistów francuskich były francuski mini-ster skarbu Paul Reynaud, który dziś weźmie udział w uroczystości otwar-cia drogi kolejowej Veles — Prilep. — Linja kolejowa, długości 85 km, zbudowana przez przedsiębiorstwo francu-skie, posiada duże znaczenie dla Ser-bji południowej, zarówno gospodarcze jak i strategiczne.

Nowy patriarcha konstantynopolitański

Stambuł. (PAT.) Niezwłocznie po wyborze patriarchy Benjamina I od-była się wobec licznych tłumów jego intronizacja.

Nowy rząd portugalski

Lizbona. (PAT.) Na odbytem wczoraj rano posiedzeniu rady gabinetowej, postanowiono przedłożyć prezy-dentowi republiki dymisję całego ga-binetu.

Lizbona. (PAT.) Nowy gabinet został już utworzony. Premierem i ministrem finansów jest Deoliveira Salazar, ministrem spraw zagranicz-nych — Armando Monteiro, ministrem spraw wewnętrznych — Mario Paisde-sousa, ministrem wojny — Passose-sousa.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Nagły zgon.** Mistrz kominiarski p. Roman Rosa z Wągrowca, który przy-jechał wczoraj rano do Poznania, by jako delegat brać udział w walnym rocznem zebraniu korporacji koncesji kominiarzy, zmarł nagle o godz. 13,30 w szpitalu miej-skim. Sp. Rosa zasłabł, o czym już dono-siliśmy w głównym wydaniu o godz. 10,30 w firmie elektrotechnicznej p. Leona Jan-kowskiego, skąd przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło go do szpita-la miejskiego. Mimo wszelkich zabiegów lekarskich nie zdołano nieprzytomnego przywrócić już do życia. (pt.)

— * **Ze Związku Dzierżawców Ziem Zachodnich.** Na wczorajszych obradach Zw. Dzierżawców Ziem Zachodnich, które się toczyły na salce posiedzeń domu parafjal-nego Św. Marcina, ukonstytuował się nowy Związek. W skład zarządu weszli: ja-ko prezes — inż. Zoll, jako wiceprezes — rtm. Zuska, a jako skarbnik p. Fenrych. W ramach Związku utworzyły się 3 sek-cje, a mianowicie: domen państwowych, majątków prywatnych i „martwej ręki” i dóbr kościelnych.

„KULTURA CZY JARMARK”

w nr. 2 tygodnika „GŁOS”

Adres: Poznań, Św. Marcin nr. 65.
Prenumerata miesięczna 70 groszy.

KULA W PEŁOT

WOLNY FOTEL

W PAL’u jest fotel wolny.
W PAL’u wakuje posada.
Kogo „unieśmiertelnić”?
Nad tem rozważa rada.

Radzi, głosuje, odrzuca —
Odrzuca, radzi, głosuje.
Więc niech i ja kandydatów
PAL’owi zaproponuję:

Ten fotel, to godne siedzenie
Dla Wielopolskiej Jehanny —
To będzie awans dla panny,
To będzie order dla panny.

Albo obdarzcie fotelem
Złotoustego Konara.
To sztuka bardzo wytrawna,
Choć stara, ale fu! — jara.

Lub niechaj wam Józef Wittlin
PAL’owy stolec ozdabia,
Co w „mleko-dajnych” aniołów
Zjadaczy chleba przerabia.

Nie! — Sieroszewskiemu go dajcie
Za jego ostatnie zasługi.
Oddawna lubi siadywać
Na stołkach dwóch... Niech ma
drugi!

Jak widać, jest kandydatów
Wcale pokaźna grupa.
A tęskni stolec samotny —
I tęskni doń cała kupa.

ARTUR MARJA.

STRONNICTWO NARODOWE

KURS POLITYCZNY

Wyższy kurs polityczny rozpoczyna się w poniedziałek dnia 20 stycz-nia 1936 r. w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65, podwórze I piętro. Słuchacze winni stawić się punktualnie o godz. 20-ej.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś o godz. 15 po cenach popularnych opera narodowa Moniuszki „Halka” z Stefanją Marynowicz-Madejową w roli tytułowej oraz Radzisławem Peterem w roli Jontka. O godz. 20 „Rose-Marie” z Marią Kaupę. W poniedziałek teatr nieczynny, we wtorek „Rose-Marie” z Jadwigą Musielewską.

Z Teatru Polskiego

Dziś o godz. 16 po cenach do połowy niższych odegrana będzie pełna humoru komedia Bałuckiego „Grube ryby”, wieczorem doskonała sztuka Stuartów p. tyt. „Szesnastolatka”, która zdobyła rekordowe powodzenie. W poniedziałek i wtorek „Szesnastolatka”. W piątek czeka kulturalny Poznań wielką uroczystością, mianowicie premiera potężnego dramatu St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały”.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro oraz we wtorek wieczorem ostatnie przedstawienie cieszącej się wielkim sukcesem artystycznym i powodzeniem u publiczności, znakomitej lekkiej komedii „Zakochani”.

Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie po cenach do połowy niższych wypełni po raz ostatni w bieżącym sezonie karnawałowa farsa „Nasze małżeństwo” w koncertowo zgranym zespole artystów.

„Poskromienie złościcy” Szekspira grane obecnie na popołudniowych przedstawieniach dla młodzieży szkolnej, ukaże się jeszcze dwukrotnie, jutro i we wtorek.

Osobliwa zniżka

Warszawa. (Tel. wł.) Szerokie rzesze konsumentów na wsi nie odczuły zupełnie zniżki cen żelaza. Zniżka bowiem fabrykatów nie wynosi nawet 2 proc. (w.)

Katastrofalna powódź nad rzeką Hoangho

London. (Tel. wł.) Alarmujące wiadomości prasy chińskiej mówią o nowych katastrofalnych wylewach rzek, które ogromnie zaostrzyły położenie w północnej części kraju.

Szczególnie rwący prąd rzeki Hoangho poczynił niebawem spustoszenie. Wiele tam zostało przerwanym. Powódź opanowała tysiące kilometrów, pociągając za sobą liczne ofiary oraz niszcząc cały dobytek i tak już zubożałej z powodu poprzednich wylewów ludności.

Nagrody plastyków

Warszawa. (Tel. wł.) W „Salonie Plastyków” w instytucie propagandy sztuki, w którym wystawione są prace członków związków zawodowych polskich artystów plastyków z Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania i Warszawy, odbyło się dzisiaj przyznanie nagród. Komisja nagród w składzie: przewodniczący prof. F. Kowarski, Józef Czapski, T. Cybulski i St. Kramarczyk rozdzieliła nagrody w sposób następujący:

Nagrodę honorową Związków Z. P. A. P. przyznano Janowi Cybisowi (Zw. krakowski).

Nagrodę p. ministra spraw wewn. w sumie 500 zł otrzymał Wacław Wąsowicz (Zw. warszawski).

Nagrodę p. ministra spraw zagranicznych w sumie 500 zł — Tytus Czyżewski (Zw. warszawski).

Nagrodę p. prezydenta m. st. Warszawy w sumie 750 zł przyznano Han-

Na granicy prowincji Honan i Hepei położenie jest tak groźne, że przybiera katastrofalny charakter. Obawiają się, że pomoc nadejdzie zapóźno, gdyż woda wskutek zerwania okolicznych tam przybiera gwałtownie. 500 wsi jest już zalanych. Wiele ludzi zginęło. Nędza powiększa się z powodu nagłej fali mrozów, które dochodzą do 27 stopni. Rozległa okolica rzeki podobna jest do zamrożonego morza.

nie Rudzkiej - Cybisowej (Zw. krakowski).

Nagrodę Funduszu Kultury Narodowej w sumie 500 zł — Zenonowi Kononowiczowi.

Pozostałe nagrody otrzymali: Nagrodę prezesa Państw. Banku Rolnego w sumie 300 zł — Wacław Taranczewski (Zw. poznański).

Nagrodę prezesa Banku Polskiego w sumie 250 zł — Wacław Zawadowski (Zw. warszawski).

Nagrodę prezesa P. K. O. w sumie 250 zł — Władysław Krzyżanowski (Zw. lwowski).

Skutki trzęsienia ziemi

Wiedeń (PAT). W naddunajskiej miejscowości Schloegen nastąpiło prawdopodobnie naskutek wstrząsów podziemnych, odczutych w Europie środkowej, wielkie obsunięcie się ziemi. Masy ziemi zwały się do Dunaju, przerywając żeglugę pomiędzy Pasawą a Linzem.

RECENZJE KINOWE

Kino „Alkazar” wyświetla film p. tyt. „Pożar nad Wołgą” z Alb. Prejean i Nataszą Howanką. Są to dzieje samozwańczego cara, nazwiskiem Silaczew, dążącego do wzniecenia powstania chłopów i kozaków przeciw prawowitej władzy. Realizm scen batalistycznych, okrucieństw i brutalności łagodzi obraz miłości dzielnego i szlachetnego Orłowa do córki wodza fortu. Gra Prejean'a jest pełna ekspresji i wzruszającego uroku. Film daje szereg mocnych wrażeń i zalicza się do wyższej klasy. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 18. 1. 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89,50	89,68	89,32
Berlin	213,45	213,98	212,92
Holandja	360,65	361,37	359,93
Kopenhaga	117,20	117,49	116,91
London	26,25	26,32	26,18
Nowy Jork kabel	5,30	5,31 1/4	5,28 1/2
Paryż	35,00 1/2	35,07 1/2	34,93 1/2
Praga	21,98	22,02	21,94
Sztokholm	135,40	135,73	135,07
Szwajcaria	172,90	173,24	172,56
Hiszpanja	72,60	72,75	72,45

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Obligacje i papiery wartościowe:	
5% poz. konwers.	61,50
5% poz. kolejowa	58,50
4% poz. premj. dol.	53,85
7% poz. stabiliz.	65,25

Tendencja słabsza.

Akcje w zlocie:	
Bank Polski	98,50
W. T. F. Cukru	33,00

Tendencja utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3696, z 21 023, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. DOMY-PARCELE

Dla emeryta

willa 8 pokoi, 3 morgi ogrodu, 5 ziemi korzystnie Obrzycko. Informacje: Tomasek, Poczta 9, dr 650

Dom

7 tys. hipot. 25 500 Łazarz korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 87 528

7. SPRZEDAŻE

Losy

I klasy wysyła na całą Polskę znana z wielkich wygranych kolektura

Kędziara

Poznań. Sieroca 5/6 narożnik Nowej. zdr 88 078

Materiały męskie bielskie tanio

Władysław Złotogórski Poznań, Kramarska 19/20. Hurt-Detal. 650 desen. Pr 2 121-2,23

KINA

Poznań, niedziela, 19. 1.
ALKAZAR: „Pożar nad Wołgą”.
APOLLO: „Gabinet figur woskowych”.
CORSO: „A. L. 14 zatonała”.
GONG: „Pan bez mieszkania”.
GWIAZDA: „Piotruś”.
METROPOLIS: „Gabinet figur woskowych”.
OSWIATOWE T. C. L.: — „Nędznicy”.
RENAISSANCE: „Szpieg nr. 13” oraz „Czy Lucyna to dziewczyna”.
SŁOŃCE: „Kochaj tylko mnie”.
SFINKS: Dla Ciebie tańczę SWIT: „Dom nr 56”.
TECZA-Łazarz: „Rapsodia Bałtyku”.
TECZA-Wilda: „Dziś wieczór u mnie”.
WILSONA: „Toreador i kołbiety”.

Salonik

dobrze utrzymany całości oddzielnie. Oferty Kurjer Poznański zdr 88 053

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

130 morg pod miastem gimnazjum korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 87 919

13. SZUKA MIESZK.

Poszukuję

3 pokoi kuchnia bliżej centrum emeryt. Oferty Kurjer Poznański zdr 88 097

Poszukuję

2 pokoi. Górna Wilda. Oferty Kurjer Poznański zdr 88 116

Pokoju

średniego i małego śródmieście. Oferty Kurjer Poznański zdr 88 066

18. DZIERŻAWY

Kupię

lub wydzierżawię piekarnię. Oferty Kurjer Poznański zdr 87 402

NOWINY

poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Więści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

12. DO WYNAJĘCIA

Dla emerytów

3 pokojowe, odnowione mieszkanie Rogoźnie (pow. obornicki) wolne zaraz. Jezioro, park, gimnazjum koedukacyjne bliźutko. Zgłoszenia Łaskowska, Wielkopoznańska 292. zdr 87 581

Mieszkanie

2 pokojowe za zwrotem kosztów renowacji. Zgłoszenia Centralny Dom Tapet, Pierackiego 19. zdr 87 950

15. POKOJE UMEBL.

Pokój

solidnej utrzymaniem dom kulturalny Jeżyce. Adres Kurjer Poznański zdr 88 052

16. SZUKA POKOJU

Poszukuję

dwóch pokoi lepszymi meblami użytkowaniem kuchni dla rodziny od 1. Oferty cena Kurjer Pozn. zdr 87 906

Stajnie

dwie jednokonne, jedna dwukonna nadające również na warsztat. Zórawia 8. zdr 87 876

21. LICYTACJE

Licytacja

pianino Bechsteina, kluby szafa rzeźbiona będzie sprzedawana poniedziałek 20. stycznia 14,00—16,00 drogą przetargu Strzelecka 3 b mieszkanie Bayerów. p 2912

Korespondent

prawnicze wykształcenie, niem., franc., ang., ustawodawstwo podatkowe, socjalne, technika przewozów kolejowych, 5 lat praktyki, pierwszorzędne świadectwa, referencje, szuka zajęcia. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zr 12 644.

23. ROZMAITE

Znana wróżka Adarelli

przepowiada cyfr. kart. reki. — Przyjmuje także niedziele. Podgórna 13, mieszkanie 10. zdr 88 124

Wizytówki

setka złotego. Ekspresdruk — Mielżyńskiego 22. Wszystko najtaniej, najszybciej. dr 550

Swędenie

oraz wyrzuty skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). Nieszkodliwy kosmetyk usuwający wady naskórka. ng 4 569

28. ROZRYWKA

Jean Harlow

Królowa platynowych blondynek Dla Ciebie tańczę ośniewający przebój Kinoteatr „Sfinks” zdr 87 714

„Pan bez mieszkania” pikantna komedia wiedeńska. Kino „Gong”. zdr 87 693

Radjoaparaty

wymiana używanych. Sprzedaż do 18 rat Trzylampowe bateryjne 88 złotych

Radjomechanika sw. Marcina 27, telefon 12-38. zdr 88 096



Narzędzia rzemieślnicze marki balon. Okucia budowlane. Łyżwy, rodle, piecze, ryby do piecy. Haele, podkowy, podkocce. Łafecchy, latarnie, — lózka, drabiny. Kuchenki westfalskie. najtaniej w firmie **JAN DEIERLING** hurt detal Poznań, ul. Szkolna 3. Tel. 35-18, 35-43. nr 4 544

Humor zagraniczny



— Przecież dach mego dworku jest czerwony, a nie niebieski!
— Tak... ale byk mi się przygląda...
(„Ric — Rac” — Paryż). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc luty 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,10, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149